Rok VIII. Nr. 17. Sosnowiec, wtorek 17 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

...merata wy... ...iesięcznie ... 00
Adres ... Teatralna ... lefon 4-97, te... dakc.i 6-92, tel... dakcji nocnej i ... karni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Min. Pieracki o budżecie ministerjum spraw wewnętrznych.

WARSZAWA, 16. 1. (wł.) — Toczyły się dziś obrady komisji budżetowej nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

Obrady rozpoczęły się od mowy **min. Pierackiego**, który obszernie mówił o budżecie ministerjum spraw wewnętrznych. Min. Pieracki na wstępie mówił o zmianach, jakie zaszły w zakresie działania ministerjum po zniesieniu min. robót publicznych.

Budżet min. spraw wewnętrz. został w roku bież. zmniejszony o 15 milj. 277 tys. zł., w porównaniu z budżetem zeszłorocznym.

Redukcję budżetu o 15 milj. zł. osiągnięto przez obcięcie wydatków na **policję o 8 milj. 497 tys. zł., na KOP o 4 miljony zł. i starostwa 3 milj. 879 tys. złotych.**

Budżet wynosi po stronie wydatków **202 mil. 539 tys.**, a po stronie dochodów **22 mil. 801 tys.** Po stronie wydatków są dwa działy: **40 mil. zł. na korpus ochrony pogranicza, 104 mil. na policję.**

Liczba urzędników centrali i w urzędach wojewódzkich i starostwach od 1 stycznia do 30 września ub. roku **zmniejszyła się o 243 etaty.**

Min. Pieracki, po omówieniu warunków pracy w administracji wewnętrz. i atakach prasy, która wywołuje nieufność obywateli do urzędu, omówił szczegółowo **zagadnienie organizacji samorządów.**

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Pieracki mówił o bezpieczeństwie publicznem, **kładąc nacisk na walkę z komunizmem.** Poruszył następnie sprawę ostatnich ekscesów studentów, przyczem podkreślił, **że państwo nie może tolerować podobnych wybryków, wynikłych z pobudek politycznych.**

Poruszył następnie sprawę stanowiska prasy żydowskiej, wyrażając się, **że występowała ona zbyt nerwowo.**

W końcu swego przemówienia min. Pieracki podkreślił, że w swoich **poczynaniach dba zawsze o bezpieczeństwo publiczne.**

Następnie przemawiał poseł Pączek (BB.), referent budżetu i **pos. Wiertak z klubu narodowego**, który atakował budżet i zarządzenia władz administracyjnych. Pos. Wiertak poruszył również sprawę organizacji politycznych OWP., które zostały w wielu miejscowościach Polski rozwiązane.

W końcu przemawiał pos. Rozmaryn, który poruszał sprawę ostatnich wypadków na wyższych uczelniach.

Budżet ministerjum spraw wewnętrz nych przyjęto w drugim czytaniu.

Rząd walczy o zniżkę cen kartelowych.

WARSZAWA, 16. 1. (wł.) W ostatnich dniach rząd podjął na szeroką skalę zakrojoną akcję, zmierzającą do **obniżenia cen artykułów kartelowych**, a przedewszystkiem materjałów budowlanych.

Akcja ta pozostaje w związku z **projektowanemi na wiosnę b. r. wielkiemi robotami publicznemi, które, między innemi, prowadzone będą w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Chodzi więc o to, aby dostarczany do budowy materjał był tańszy, niż dotychczas.

W sprawie zniżki cen niektórych materjałów prowadzone były już rozmowy. **Cementownie wyraziły zgodę na obniżkę cementu o 15 procent.**

Rząd jednak chce przeprowadzić **obniżkę 25 proc.**

Obrady dziennikarzy polskich i czeskich w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 1. (PAT). — Dziś odbyło się posiedzenie plenarne 5-ego dorocznego zjazdu porozumienia prasowego polsko - czechosłowackiego, pod przewodnictwem prezesa komitetu czechosłowackiego **dyr. Svyhovskego.** Na porządku dziennym znajdowały się sprawozdania obu komitetów. O wszech słowiańskim związku dziennikarzy referował **p. Piehly**, o wspólnej prasie polskiej i czechosłowackiej referował **po sel Gwiźdź**, oraz o gospodarczych stosunkach czeskosłowacko - polskich referował **p. Witwicki.**

Po dyskusji przekazano komisji redakcyjnej opracowanie odpowiednich rezolucyj.

Z posiedzenia wysłano telegramy do ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji **Benesza i Polski Becka.** Jutro odbędzie się drugie posiedzenie plenarne, na którem zjazd zostanie zakończony.

Niemcy wodzą się za łby.

ZABURZENIA, STRZELANINA, OFIARY.

BERLIN, 16. 1. (wł.) Zarówno w Berlinie jak i na prowincji doszło wczoraj do licznych starć ulicznych pomiędzy bojówkami radykalnych ugrupowań. Atakowano również wielokrotnie policję. Zanotowano wypadki ciężkiego poranienia i śmierci.

W stolicy Niemiec kilku narodowych socjalistów odniosło w czasie bójek rany postrzałowe. Policja rozwiązująca pochód komunistyczny, była zaatakowana gradem kamieni, na co odpowiedziała ostrą salwą.

Na terenie Lippe, gdzie odbywały się wczoraj wybory do sejmu krajowego, narodowi socjaliści zdemolowali spółdzielnię spożywczą. Doszło do walki z członkami republikańskiego Reichsbanneru, skutkiem czego szereg osób odniosło rany.

W czasie zaburzeń w Essen hitlerowski oddział szturmowy postrzelił policjanta.

W czasie zajść w Siegburg odniósł ciężką ranę dziennikarz narodowo - socjalistyczny.

Gen. Schleicher dąży do umocnienia armji Rzeszy

PARYŻ, 16. 1. PAT. Znany pacyfista niemiecki, Helmuth von Gerlach, wygłosił w Nancy odczyt o sytuacji w Niemczech. Mówca oświadczył, iż sfinksem obecnych Niemiec jest gen. von Schleicher.

Jego postanowienie, zmierzające do wprowadzenia przy ambasadach niemieckich w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, Rzymie i Warszawie przedstawicielstw wojskowych, wskazuje, iż Schleicher dąży przedewszystkiem do zajęcia się reorganizacją armji.

Nowy plan francuski zezwala Rzeszy na utrzymanie milicji. Mówca wyraża obawę, aby ta milicja nie była pretekstem służącym do wzmocnienia ducha militarnego w całych Niemczech.

Żądania rewizji traktatów w Europie, gdzie następstwa wojny dotychczas nie zostały jeszcze zlikwidowane, jest wysoce niebezpieczne. Propozycja taka może zagrozić pokojowi.

—oOo—

WIELKIE MROZY WE FRANCJI.

PARYŻ, 16. 1. Od 3-ch dni, panują we Francji silne mrozy, dochodzące w niektórych miejscowościach do 17 st.

PRZEMYSŁOWCY NA ŚLĄSKU chcą wstrzymać podwyżki pensyj.

KATOWICE, 16. 1. PAT. — Dziś odbyły się tu rokowania między związkiem pracodawców a organizacjami pracowników umysłowych w sprawie wniosku przemysłowców o wstrzymanie szczebelkowania, t. j. automatycznych podwyżek pensyj pracowników do roku.

Rokowania nie dały wyniku pozytywnego. Organizacje pracowników odrzuciły żądania pracodawców.

LOS „ATLANTIQUE" ZDECYDOWANY.

HAWR, 16. 1. PAT. — Dalszy los spalonego okrętu „Atlantique" jest już przesądzony. — Kompanja, do której „Atlantique" należał, zdecydowała się odstąpić ocalony kadłub i maszyny towarzystwu ubezpieczeń, które będzie musiało **sprzedać je na złom.**

Odnowienie i przywrócenie do dawnego stanu okrętu kosztowałoby prawie tyle co wybudowanie nowego.

Ponadto przeważa opinja, że „Atlantique" będzie już zawsze zdyskryty kowany w opinji pasażerów, wobec tego eksploatacja okrętu mogłaby się nie opłacać.

SESJA LIGI NARODÓW WYZNACZONA NA 22 BM.

GENEWA, 16. 1. (wł.) Sesja ligi narodów wyznaczona została na dzień 22 bm.

Delegacja polska wyjeżdża na konferencję w pełnym składzie. — Bardzo możliwe, że na konferencję wyjedzie również **min. Beck**, który przechodzi obecnie okres rekonwalescencji po przebytem zapaleniu płuc.

NOWELA DO USTAWY O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

WARSZAWA, 16. 1. (wł.) — Rząd wniósł do sejmu projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowela ta dotyczy sprawy podatku wojskowego. Mianowicie rząd projektuje, aby podatek wojskowy płacili nietylko ci, którzy są zwolnieni z wojska, ale również niewcieleni, t. zw. nadkontyngentowi.

BANKI PRACOWAŁY Z DEFICYTEM.

WARSZAWA, 16. 1. (wł.) Banki obliczyły, że w roku ubiegłym pracowały z deficytem. Koszty handlowe wyniosły 104 proc., czyli deficyt wyniósł 4 proc.

POLSKIE PAPIEROSY W WATYKANIE.

CITTA DEL VATICANO, 16. 1. — PAT. Magazyn tabaczny w Citta del Vaticano rozpoczął sprzedaż papierosów polskiego monopolu tytuniowego. **Polskie produkty tytuniowe zostały wprowadzone na terytorjum Watykanu dzięki staraniom polskiego konsulatu generalnego w Rzymie.**

3.721 ŻYDÓW WYJECHAŁO DO PALESTYNY.

WARSZAWA, 16. 1. (wł.) — W roku ubiegłym wyjechało do Palestyny za pośrednictwem centralnego wydziału palestyńskiego w Warszawie 3.721 żydów, w czem 855 t. zw. pjonierów chaluców.

KONFERENCJA AGENCYJ PRASOWYCH W SZWAJCARJI.

ANDERMATT, (Szwajcarja) 16. 1.— PAT. Odbyło się tu dziś otwarcie konferencji sprzymierzonych agencyj telegraficznych. Polskę reprezentuje dyrektor PAT. **Starzyński**, który równocześnie, na życzenie odpowiednich agencyj, reprezentuje agencje czechosłowacką, rumuńską i jugosłowiańską.

DWIE LOTNICZKI ZGINĘŁY BEZ WIEŚCI.

KAPETOWU, 16. 1. PAT. Dwie młode lotniczki angielskie Page i Salebar, ker, które odbywały lot z Kapetowu do Europy, zginęły bez wieści po opuszczeniu w ub. sobotę miejscowości Moshi w Afryce Wschodniej.

WALKI JAPOŃSKO - CHIŃSKIE.

LONDYN, 16. 1. Według doniesień prasy chińskiej, mobilizacja armji chińskiej do walk z Japończykami jest w pełnym toku. Z drugiej strony wojska japońskie pod Szankhajkunem otrzymają posiłki. Jest to zapowiedzią dalszych walk na południu Mandżurji.

KATASTROFA LOTNICZA.

NEW JERSEY, 16. 1. Podczas próbnego lotu samolotu pasażerskiego, obliczonego na 18 osób, w chwili lądowania samolot został rozbity. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu.

Minister zwrócił uwagę na przesadną gorliwość urzędów.

Min. skarbu rozesłało do izb i urzędów skarbowych doniosły okólnik w sprawie wymiarów podatkowych.

W wyniku przeprowadzonych ostatnio z ramienia min. skarbu lustracyj urzędów skarbowych stwierdzono, iż niejednokrotnie urzędy skarbowe uskuteczniają płatnikom, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych lub ksiąg gospodarczych, wymiary podatku przemysłowego od obrotu i dochodowego w wysokości wyższej, aniżeli w latach poprzednich. Stwierdzono przytem, że w tego rodzaju wypadkach urzędy skarbowe nietylko, że nie posiada konkretnego materjału w postaci odpowiednich informacyj, lecz nawet nie przeprowadzały uprzednio żadnych dochodzeń, któreby uzasadniły w sposób, nie budzący wątpliwości uskutecznienie wyższych wymiarów.

Ponieważ wskutek przytoczonego wyżej postępowania urzędów skarbowych w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, wytwarza się w społeczeństwie nastrój nieprzychylny dla wszystkich poczynań władz skarbowych, w konsekwencji czego płatnicy powstrzymują się w płaceniu podatków, nadto zaś nastrój ten wykorzystywany jest przez pewne czynniki dla celów agitacyjnych, zmierzających do podrywania autorytetu władz skarbowych, poleca się prezesom izb skarbowych wydać podwładnym urzędom odpowiednie zarządzenie, aby kierownicy urzędów zwracali specjalną uwagę na należyte ujęcie osiągniętych przez płatników obrotów i dochodów, jak również, aby w każdym wypadku wymiary były uzasadnione, bądź to otrzymanemi informacjami, bądź też w braku tychże opinjami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób dających rękojmię uczciwej oceny.

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 16. 1.

Zł. 100.000 na nr. 58080.

Zł. 20.000 na nr. 72658.

Zł. 5.000 na nr. 67380.

Zł. 2.000 na n-ry: 36473 130469 141108.

Zł. 1.000 na n-ry: 35237 53516 77493 101782 137063 147141.

Zł. 500 na n-ry: 480 8666 27960 35626 824 53131 65888 71903 85414 91892 95050 111596.

Zł. 400 na n-ry: 11434 17616 25107 36367 39202 378 47363 50086 57542 58000 63211 64785 84474 85945 93655 101120 124834 134445.

Zł. 300 na n-ry: 16287 17775 33602 34421 47033 47619 47774 52491 858 60180 97741 812 109992 117216 121543 132108 138480 140273.

Zł. 250 na n-ry: 1906 4261 6720 10418 12909 14852 17231 22839 42504 47459 984 52926 56536 57503 63604 65619 67703 77598 80971 91442 110102 111121 113003 119698 121281 122994 130060 137377.

Premje: (zł. 70.000) premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy, w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu III-ej klasy).

N-ry: 4073 7091 8482 10564 11993 15166 431 762 16516 697 17462 18153 210 19105 20105 479 21875 22886 23235 30457 32360 628 36323 582 37469 798 38288 41023 44287 45008 518 46109 164 50221 51784 52424 53877 55700 749 58660 713 945 59746 60599 61215 625 63707 64004 66932 67380 68154 71999 73969 74109 266 75583 77493 78333 79208 81956 83758 84334 89831 93331 99569 102218 104650 105240 107423 108763 112774 113835 114242 632 905 115338 509 116685 117348 118656 119080 120628 121404 127161 283 552 128206 952 129418 131788 134474 136152 137046 138368 507 139538 144408 14[illegible]73 147785

Stalin na trybunie.

Wystąpienia publiczne Stalina noszą zazwyczaj charakter sprawozdawczo-programowy. Dyktator sowiecki ukazuje się na trybunie bardzo rzadko. Skoro to czyni, mowa jego jest jakby zamknięciem pewnego okresu sowieckiej polityki „planowej", a zarazem wytknięciem dalszych kolejnych celów i zadań Związku Sowieckiego. Mowy te są przeto ogromnych rozmiarów, każda z nich składa się na normalną książkę o 250 stronach.

Pamiętamy pełną optymizmu mowę Stalina z 28 maja 1930 r. na zjeździe partji komunistycznej. Było to w połowie pierwszego pięcioletniego okresu „socjalistycznego budownictwa", a na początku kryzysu ekonomicznego, który już jak ciężka chmura zawisnął na horyzoncie świata kapitalistycznego. Jak się później okazało, nie zatrzymał się on na granicy, oddzielające ten świat od Związku Sowieckiego lecz bez trudu ją przekroczył, obejmując swemi objawami wszystkie dziedziny „planowej gospodarki socjalistycznej".

W rok później, w czerwcu 1931 roku Stalin wystąpił znów z wielką mową, poświęconą głównie zagadnieniom taktyki partyjnej.

Od tego czasu cisza zaległa na szczytach władzy sowieckiej. Dopiero po półtorarocznej przerwie Stalin ponownie przemówił. Ostatnia jego mowa na posiedzeniu centralnego komitetu partji jest sprawozdaniem z wyników zakończonej właśnie pierwszej „piatiletki".

Czerwony dyktator nie wyzbył się swego optymizmu w postępy gospodarki sowieckiej i w słuszność wytkniętej linji polityki ogólnej. Niema sposobu sprawdzić przytoczonych przez niego cyfr. Byłoby próżną fatygą zajmować się ich roztrząsaniem w tej dziedzinie, gdzie mają one służyć potwierdzeniem osiągniętych sukcesach. Ale nawet na podstawie tego oficjalnego sprawozdania widocznem się staje niepowodzenie w zakresie reform agrarnych. Postępy kolektywizacji pozostały daleko wtyle za tem co było projektowane. „Chlebozagotowka" zawiodła na całej linji. „Sowchozy" wykazują deficyty. Wykorzenić chłopskiego indywidualizmu się nie udało. Na wsi panuje nędza i brak żywności.

Ale — powiada Stalin — za cenę tych wyrzeczeń (przymusowych) i ograniczeń zdołaliśmy zdobyć półtora miljarda rubli na rozbudowanie ciężkiego przemysłu, na doprowadzenie naszych sił obronnych do stanu odpowiadającego najnowszym wymaganiom technicznym. Bez nich bylibyśmy przedmiotem militarnych zakusów naszych nieprzyjaciół, upodobnilibyśmy się do dzisiejszych Chin. Mielibyśmy nie pakty o nieagresji lecz wojny".

Passus powyższy wskazuje dobitnie na państwowe przedewszystkiem polityczne założenia reform gospodarczych Sowietów. W imię stworzenia potęgi militarnej, opartej na własnym przemyśle, nawołuje Stalin do wytrwałości i poświęcenia, mimo, iż wie że nikt z sąsiadów bliższych lub dalszych Związku Sowieckiego krucjaty przeciwko niemu organizować nie zamierzał. Nietyle hasła i metody Kominternu są w oczach Stalina środkiem do torowania dróg w świat rewolucji komunistycznej, ile potęga polityczna i militarna państwa sowieckiego.

Przymknijmy oczy na odmienną wewnętrzną rzeczywistość rosyjską, a dojrzymy w zamierzeniach zewnętrznych Związku Sowieckiego przedłużenie wielkich linji polityki imperjalistycznej białych carów.

Testis.

Pomorze w pamiętnej dobie wyzwolenia

W trzynastą rocznicę powrotu ziemi pomorskiej do ojczyzny.

W dniu dzisiejszym każdemu z nas żywiej zatętni serce w piersiach **na wspomnienie tej wiekopomnej chwili, w której rozpoczęła się akcja wyzwolenia Pomorza i na ziemi pomorskiejpo raz pierwszy od stulecia zabłysnął w słońcu sztandar polski z Orłem Białym.** Naprawdę niezapomniane były to chwile, kiedy cały naród polski żył jedną radosną wieścią, że **Pomorze po uciążliwych latach niewoli i udręki wraca nareszcie i to z tryumfem na wolnej ojczyzny stęsknione łono.**

Kiedy wojna światowa zakończyła się **pogromem imperjalizmu niemieckiego i wybuchem rewolucji w Berlinie**, żywiej zabiły serca pomorzan, w które wstąpiła **promienna nadzieja bliskiego wyzwolenia.** Radosna ta chwila nie przyszła jednak odrazu. W całem państwie powiewały już sztandary o barwach narodowych, nawet Wielkopolska po krwawych walkach powstańczych cieszyła się już odzyskaną wolnością, **na Pomorzu tymczasem ciążyła jeszcze łapa znienawidzonego prusaka, a miasta pomorskie jęczały pod terorem rozbestwionego wroga.**

Pod tą skorupą pruską biło jednak **szczere, polskie serce i potajemnie szły energiczne przygotowania nad zdobyciem upragnionej niepodległości. Hasło zerwania pęt, rzucone przez wielkopolskich powstańców, odbiło się echem aż na wybrzeżu Bałtyku.** Pewna wspólność akcji w Wielkopolsce i na Pomorzu miała nietylko **głębokie znaczenie moralne**, lecz zapobiegła ona także **nadmiernej koncentracji wojsk niemieckich w ośrodkach powstańczego ruchu w Wielkopolsce**, pozbawiła dowództwo niemieckie **orjentacji o rozmiarach powstania** i wytrącała wobec świata argument, że to tylko **lokalna ruchawka.**

Nad zdobyciem niepodległości pracowała na Pomorzu — jak pisze w swoich wspomnieniach dr. Cz. Frankiewicz — **„Organizacja Wojskowa Pomorza"** przy pomocy dobrze funkcjonujących ekspozytur i **podkomisarjatu w Gdańsku.**

Rozpoczęła się więc planowa robota organizacji wojskowej Pomorza na tyłach wojsk niemieckich, tak zakonspirowana, iż **niemcy nie mogli wykryć sprężyny zjawisk, które ich rozbijały i rozczłonkowywały. Bory Tucholskie, Kościerzyna, Puck — oto etapy śmiałości i stanowczości zamaskowanych powstańców pomorskich wobec regularnych oddziałów wojsk niemieckich.** Nawet w samym Gdańsku znaleziono ku przerażeniu niemców **zagwożdżone działa.** To wszystko składało się jednak na **niemoc kontrofenzywy niemieckiej przeciw powstańcom wielkopolskim.**

Powstanie na Pomorzu byłoby wybuchło naprawdę, jeszcze przed wkroczeniem wojsk polskich, gdyby nie nadchodziły ciągłe uspokojenia z naczelnej rady ludowej w Poznaniu że **„wszystko dostaniemy bez rozlewu krwi".** Ludność pomorska cierpiała nieznośny teror, ale była posłuszną temu rozkazowi. Miało to przynajmniej ten dobry skutek, **że wojska niemieckie na Pomorzu nie mogły pójść na pomoc Poznaniowi, bojąc się wybuchu w każdej chwili zbrojnego powstania na Pomorzu.**

Nadeszła nareszcie długo oczekiwana chwila. **Dnia 17 stycznia 1920 r.**, t. j. siódmego dnia po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez Niemców, **rozpoczęło się obejmowanie Pomorza przez wojska polskie.** Obejmowanie nastąpiło według uzgodnionego z Niemcami planu, strefami dziennemi i w dwuch fazach. Po kolejnem zajęciu **Torunia, Grudziądza, Ctarogardu** i innych miast pomorskich. **wojska polskie w dniu 10 lutego 1920 r. dotarła do wybrzeży Bałtyku.**

Dzisiaj Ziemię Pomorską, złączoną wszystkiemi węzłami z Polską, otacza **serdeczna opieka i troska całego narodu polskiego.** W dniu uroczystej rocznicy wyzwolenia Pomorza przypomnieć warto wszystkim i swoim i obcym, że **dopóki nie legnie ostatni żołnierz polski i ostatni powstaniec pomorski, Polska nie pozwoli prusakowi się gnać zbrodniczą łapą po ziemię pomorską. W okresie wzmocnionej akcji niemieckiej w kierunku rewizji granic Polski, warto, by o tem dowiedział się świat cały.**

L. Ł.

Opłatek u strzelców w Sosnowcu.

Tradycyjnym zwyczajem strzelcy sosnowieccy urządzili opłatek strzelecki dla członków i zaproszonych gości, który odbył się w ubiegłą sobotę w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej.

Poza licznie zgromadzonem gronem członków i członkiń, byli obecni również na uroczystości: Kapelan Z. S. ks. kanonik Raczyński, isp. Kozłowski, przedstawiciele legjonistów, władz powiatowych Z. S. i najbliższych oddziałów strzeleckich. Po złożeniu życzeń przez ks. kanonika Raczyńskiego i wspólnem łamaniu się opłatkiem ze strzelcami przywitał gości ref. wych. obyw. oddziału Sosnowiec p. Rajczykowski w imieniu gospodarzy uroczystości.

Następnie piękne przemówienia wygłosili: prezes powiatu por. rez. W. Szenk i komendant ppor. rez. Z. Nowara życząc oddziałowi przetrwania trudnych warunków i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Ostatni złożył życzenia przedstawiciel legjonistów p. Zdzisław Szpineter.

W dalszym ciągu strzelcy i strzelczynie odśpiewali cały szereg kolend i piosenek strzeleckich, oraz nastąpiła recytacja utworu członka Z. S. Rajmunda Kwasa „Rok 1914".

O godzinie 21 rozpoczęła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do samego rana.

Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny, boć przecież uroczystość urządzała jedna wielka rodzina strzelecka, złączona węzłami idei państwowotwórczej.

EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO W SOWIETACH.

HELSINGFORS, 16. 1. Według doniesień z Leningradu w Sowietach wybuchła groźna epidemja tyfusu plamistego. Ogniskiem epidemji jest Syberja zachodnia i środkowa oraz obwód Uralski. Władze sowieckie liczą się z możliwością wybuchu epidemji tyfusu plamistego w Moskwie, gdyż wskutek braku medykamentów zwalczanie tyfusu plamistego napotyka na poważne trudności. W okolicach Moskwy budowane są w gorączkowem tempie wielkie baraki izolacyjne.

Pracownicy umysłowi protestują

przeciwko zakusom przemysłowców ograniczającym uprawnienia pracowników.

Z PLENARNEGO ZEBRANIA P. Z. P. P. I H. W SOSNOWCU.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sosnowcu pierwsze, we własnej siedzibie plenarne zebranie zarządu głównego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P., na którem poza sprawami organizacyjnemi, rozpatrywano nowe zakusy przemysłowców, ograniczające uprawnienia pracowników umysłowych, jako też projekt rządowy nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych w dziale bezrobocia.

Po referacie sekretarza generalnego p. Kazimierza Ostrowskiego zebranie jednomyślnie uchwaliło następujące rezolucje:

Zebrani przedstawiciele oddziałów P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. akceptują dotychczasową akcję obronną, przedsięwziętą przez zarząd główny związku przeciw zamierzeniu sfer przemysłowych zwężenia pojęcia pracy umysłowej przez wyłączenie pewnej kategorji majstrów, lozcrców, telegrafistów, telefonistów oraz przez wprowadzenie cenzusu naukowego dla pracowników biurowych, jako też przeciw uniemożliwieniu pracownikom dochodzenia na drodze sądowej roszczeń o wynagrodzenie niestałe, jak bilansowe, gratyfikację i za pracę w godzinach nadliczbowych przez projektowane wprowadzenie 6-miesięcznego przedawnienia — i uważają jej formę za prowadzącą do celu.

Po zaznajomieniu się ze szczegółami projektu rządowego nowelizacji działu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, zebrani stwierdzają z ubolewaniem, że sprawa zrównoważenia finansów tego działu została wbrew przewidywaniom związków zawodowych załatwiona zupełnie jednostronnie, bez pociągnięcia do ofiar pracodawców, a jedynie przerzucono cały ciężar niedoboru na barki pracowników zatrudnionych, a głównie bezrobotnych, — i apelują przeto do komitetu wykonawczego unji związków zawodowych pracowników umysłowych, żeby poczynił starania na terenie sejmu do przeprowadzenia takich zmian w projekcie, które złagodziłyby ten nowy cios wymierzony ofiarom kryzysu.

W końcu przeprowadzono wybory do prezydjum zarządu głównego związku, w wyniku których skład dotychczasowy pozostał bez zmiany z p. Włodzimierzem Grunwaldem, jako prezesem, na czele.

NA MARGINESIE.

Ich metody.

Endecja zagłębiowska przeżywała onegdaj wielki jubel. Do Zagłębia mianowicie zjechało dwuch posłów endeckich pp. Stroński i Dzierżawski. Na to wielkie święto ściągnięto do Dąbrowy wszystkich członków i sympatyków, gdzie w sali Ogniska panowie posłowie mieli wyłożyć swym słuchaczom prelekcje o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Jak zgóry należało przewidywać, panowie posłowie nie powiedzieli nic nowego. Pan Stroński wysilił się na kilka oklepanych frazesów, używanych przez niego stale i wszędzie, jeśli chodzi o walkę z rządem i na tem koniec.

Drugi prelegent, któremu niewątpliwie zabrakło tematu, chwalił się tylko, że czytuje afisze przedwyborcze i to mu wystarcza. Poza tem odpowiadał na zadawane mu pytania. I tu dopiero okazało się, że pan poseł o wielu rzeczach nie wie, albo też rozmyślnie operuje kłamstwem. Dość choćby przytoczyć jego odpowiedź w sprawie ubezpieczeń robotników na starość. Zdaniem pana posła Dzierżawskiego — jak pisze „Kurjer Zachodni" — kwestja ubezpieczeń na starość nie zostanie nie załatwiona przez tych, którzy obiecywali jej załatwienie.

A przecież wszystkim dobrze wiadomo, że sprawa ubezpieczeń robotników na starość jest już gotowa i że w tych dniach zajmie się nią komisja sejmowa, a w najbliższym czasie zostanie uchwalona przez sejm. — Wie również dobrze o tem i poseł Dzierżawski. Widocznie jednak, licząc na bezkrytyczność swych słuchaczów, operuje kłamstwem. Ale cóż zrobić, na to już się nic nie poradzi. Takie są bowiem metody obozu, który godnie reprezentuje pan poseł Dzierżawski...

Nieszczęśliwy wypadek lekarza w Dąbrowie.

Wczoraj o godz. 12 w południe przy zbiegu ulic 3-go maja i Sobieskiego w Dąbrowie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ znany w Dąbrowie lekarz kolejowy dr. Kaczorowski, zam. przy ul. Rymonta.

Mianowicie dr. Kaczorowski jadąc na rowerze wpadł na przejeżdżający autobus, wskutek czego doznał ogólnych obrażeń ciała.

Dr. Kaczorowskiego przewieziono na kurację do domu.

Groźni włamywacze zagłębiowscy schwytani w Warszawie

PO OGRABIENIU KASY W MYŚLENICACH.

Przed kantorem wymiany Targownika, na placu Teatralnym w Warszawie, wywiadowcy policji zatrzymali dwu podejrzanych mężczyzn, którzy posiadali ukryte w teczkach **511 sztuk obligacyj pożyczki konwersyjnej oraz 930 złotych w gotówce.**

Jak się okazało obligacje te pochodziły z kradzieży dokonanej zapomocą rozprucia kasy pancernej w miejskiej kasie oszczędnościowej w Myślenicach.

Włamywaczami byli właśnie dwaj zatrzymani, **Mieczysław Ziółkowski** z Niwki, **Eugenjusz Hofman z Modrzejowa** pod Sosnowcem.

W mieszkaniu Ziółkowskiego znaleziono podczas rewizji **jeszcze 2.000 zł. gotówki** nabytej ze sprzedaży części skradzionych obligacyj.

Egzaminy w tow. rzemieślniczem w Sosnowcu.

Odbyły się w lokalu towarzystwa rzemieślniczego przy ul. Orlej 18, egzaminy rzemieślnicze w poszczególnych zawodach. Oprócz członków komisyj egzaminacyjnych przy izbie rzemieślniczej w Kielcach, w egzaminowaniu brali udział pp. St. Mazurkiewicz i B. Święcicki, delegaci kuratorjum szkolnego krakowskiego.

W zawodzie blacharskim — Skład komisji: E. Kalisz, J. Lisiecki i P. Ramus. Egzamin mistrzowski złożyli: Roman Wójcik z Sosnowca i Jan Walentek z Dąbrowy.

W zawodzie krawieckim i kuśnierskim: — Skład komisji: S. Rusek, K. Grzybowski i H. Plochowa: Egzamin mistrzowski w zawodzie krawieckim złożyli: Leokadja Maszczyńska i Aleksandra Jakubczykowa z Sosnowca, Józef Papież i Natalja Guzikówna z Zawiercia.

Egzamin mistrzowski w zawodzie kuśnierskim złożył: Zelig Majer Rosental z Sosnowca.

W zawodzie kuchmistrzowskim: — Skład komisji: R. Szczerek, K. Banasik i S. Łyczba: Odłożono na 12 miesięcy Maksymiljana Beckera z Bytkowa, kandydata do egzaminu czeladniczego.

W zawodzie cholewkarskim: — Skład komisji: J. Niziński, M. Zwolski i M. Janik. Egzamin czeladniczy złożyli: Jerzy Kmita, Stefan Fil i Klemens Nawrocki z Sosnowca.

W zawodzie murarskim: — Skład komisji: J. Bednarek, F. Siłuszek, A. Luft, inż. T. Rudzki i St. Mazurkiewicz. Egzamin mistrzowski złożył Franciszek Komar z Sosnowca.

W zawodzie ślusarskim: — Skład komisji: A. Święcicki, A. Banasik, K. Baran i J. Suszyński. Egzamin mistrzowski złożył: Maksymiljan Hertz z Sosnowca. Egzamin czeladniczy złożył: Zygmunt Urban z Sosnowca, odłożony na 6 miesięcy Witalis Musialik z Grodźca.

Ruch pocztowy w Dąbrowie.

W ubiegłym tygodniu podawaliśmy dane statystyczne o ruchu pocztowym, telegraficznym i telefonicznym w urzędach pocztowych w Sosnowcu i Będzinie. Obecnie podajemy te same dane statystyczne o urzędzie pocztowym w Dąbrowie.

Przesyłek poleconych nadano 31.750 szt., nadeszło 31.280 szt. Listów wartościowych i paczek nadano 6748 szt., nadeszło 12.617 szt.

Przekazów wpłacono 26.310 na ogólną sumę 2 miljony 043 tys. 477 zł., wypłacono 17.407 przekazów na ogólną sumę 1 miljon 314 tys. 886 zł. Telegramów nadano 5184, nadeszło 6215 i przechodowych było 32.325.

Rozmów telefonicznych — miejscowych było 242, międzymiastowych i międzynarodowych 53.306.

Wpłaty oszczędnościowe na książeczki PKO. wyniosły 795.537 zł. (na 5064 wpłat), wypłacono zaś 596.304 zł. (na 4029 wypłat). Przekazów czekowych wpłacono 35.900 szt. na ogólną sumę 15 miljonów 456 tys. 622 zł., wypłacono 8420 czeków na sumę 1 miljon 461 tys. 707 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym, ruch pocztowy znacznie się zmniejszył.

Napastnicy na gajowych w miejskich lasach olkuskich ujęci.

Policja bolesławska po przeprowadzeniu energicznych dochodzeń, ujęła sprawców napadu na gajowych lasów olkuskich Wąsa i Piątka, mianowicie: Teofila Gonerę z Hutek, Kubańskiego i Badowskiego z Ujkowa, oraz Czerniaka z Lasek — gm. Bolesław, którzy w dn. 10 b. m. uzbrojeni w broń myśliwską stoczyli walkę z gajowymi. Gajowemu Wąsowi kłusownicy zabrali wówczas rewolwer z nabojami, który obecnie został odebrany. Wszyscy kłusownicy oddani zostali przez sąd grodzki pod dozór policji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 17 Wtorek

Dziś Antoniego
Jutro Kat. ś. Piot.
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 4.7

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 17 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek". 15.50. Muzyka lekka. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Koncert kompozytorski 17.55. Program na dz. bież. 18.00. Muz. lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bież. wiad. roln. 19.30. Odczyt. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 21.20. Wiad. sportowe. 21.25. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Recital śpiewaczy. 22.00. Kwadr. liter. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 18 stycznia.

Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Piosenki. 16.40. „Co i jak czytać?" 17.00. Odczyt dla naucz. muzyki. 17.15. Kom. Centr. Biura Hydr. 17.20. Koncert. 17.40. Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrz. poczt. roln. 19.30. Feljeton liter. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pieśni. 20.35. Płyty. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Recital fortep. 22.00. „Na widnokręgu". 22.15. Muz. tan. 22.40. Odczyt ze Lwowa. 22.55. Urz. kom. meteor. PIM. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 17 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty 13.15. Kom. gosp. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Odczyt z Warsz. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Tr. z Poznania. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Tr. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. świetna komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „MURZYN WARSZAWSKI". Udział biorą pp. **Brzozowska, Drohocka, Szczęsna, Tańska, Erwan, Grudniewski, Opolski, Rytowski, Wojtecki i dyr. Tański**, który gra główną rolę Hermańskiego oraz reżyserował sztukę. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W rodę 18 i w czwartek 19 bm. „MURZYN WARSZAWSKI".

W piątek, 20 bm. Recital fortepianowy młodego lecz utalentowanego pianisty, sosnowiczanina — **Władysława Szpilmana**, któremu krytyka nie szczędzi pochwał i uznania. Wł. Szpilman po występach zagranicą, koncertował w filharmonji w Warszawie (koncert transmitowany przez radjo) oraz w Krakowie wraz z Br. Gimplem. Występ znakomitego wirtuoza, wzbudził duże zainteresowanie wśród melomanów Zagłębia.

TEATR NA NIEMCACH.

W piątek, 20 bm. zespół teatru miejskiego z Sosnowca, wystąpi w arcywesołej krkoochwili w 3 aktach p. t. „NOWA ARYSTOKRACJA". W roli głównej Andrzeja Kulbasa ujrzymy ulubieńca publiczności **Bolesława Orlińskiego**. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

(s) **W stan spoczynku.** Kierownik drugiego komisarjatu w Sielcu podkomisarz Stankiewicz przeniesiony został w stan spoczynku.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro, dnia 18 b. m. w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22 **prof. A. Majewski** wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie morza i Pomorza dla Polski". Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

(s) **Konferencja z piekarzami.** Dziś w inspektoracie pracy odbędzie się trzecia z kolei konferencja pracowników piekarskich z przedstawicielami właścicieli piekarń, w sprawie ustalenia płac dniówkowych dla pracowników piekarskich.

(s) **Zamach samobójczy.** Na hałdach w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową Otylja Majka. Przewieziono ją do szpitala.

(s) **Wyjaśnienie.** Od firmy „Neptun" z Końskich otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z notatką w poczytnem piśmie WPanów z dnia 4 bm. dotyczącą p. Hilarego Mintza, Sosnowiec, Modrzejowska 20, uprzejmie prosimy WPanów o zamieszczenie następującego sprostowania:

Między nami a przedstawicielem naszym p. Hilarym Mintzem wynikł spór na tle handlowem, jak się później okazało, spowodowany przez osobę trzecią. Spór ten został odrazu polubownie zlikwidowany i p. Mintz nadal jest naszym przedstawicielem w dotychczasowych rejonach. Żałujemy niezmiernie, iż nieścisła wiadomość, uwłaczająca czci naszego przedstawiciela p. Hilarego Mintza dostała się do niektórych pism na terenie Zagłębia i Śląska zupełnie bez naszej winy, czem p. H. Mintzowi wyrządzona została ogromna krzywda moralna".

KONFERENCJA W SPRAWIE ZALEGŁYCH ZAROBKÓW NA KOP. „HELENA".

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zaległych zarobków na kopalni „Helena". Przewodniczył konferencji inspektor pracy inż. Federowicz.

Przedstawiciele dyrekcji przyrzekli, że w dn. 18 bm. wypłacą robotnikom część zaległości, resztę natomiast spłacać będą co tydzień, w miarę możności i napływu gotówki.

Przedstawiciele robotników z sekr. **Bielnikiem** na czele wyrazili zgodę na tę propozycję, zastrzegli się jednak, aby dyrekcja trzymała się ściśle postawionych przez siebie warunków.

KONFERENCJE BUDŻETOWE W BĘDZINIE.

Dziś w starostwie odbędzie się konferencja przedstawicieli związków komunalnych z udziałem członków wojewódzkiej komisji oszczędnościowej. Tematem obrad konferencji będą budżety związków komunalnych, które w myśl ostatnich zarządzeń ministerjum spraw wewnętrznych, preliminowane muszą być z dalekoidącemi oszczędnościami.

Podobna konferencja z przedstawicielami miast zagłębiowskich, również w Będzinie odbędzie się jutro, t. j. dnia 18 b. m.

Miljoner przepuścił majątek

i został szetem szajki bandytów-gentlemanów.

Znanym finansistą był w Berlinie radca handlowy Jaques Bronner, pochodzący z Morawskiej Ostrawy, gdzie posiadał gorzelnię. Majątek jego szacowano na 30 miljonów marek. Był on założycielem „Niemieckiego banku kredytowego dla komunikacji", który jest dzisiaj instytucją finansową niemieckich kolei państwowych. Bronner stracił tam swe udziały wskutek krachu banku kredytowego. Jego bracia odgrywali też przez długie lata poważną rolę finansową we Wiedniu jako właściciele banków.

Obecnie wszyscy oni zbiednieli, a senior rodu przebywa najczęściej w sprawach handlowych na półwyspie bałkańskim lub swojej posiadłości wiejskiej pod Paryżem. Syn jego Hans pozostał w Berlinie, pozostawiony samemu sobie. W czasach świetności ojca posiadał, jak każdy inny z członków rodziny własne auto, służbę, szofera, dżokieja i trenera. Po upadku nie mógł przystosować się do nowych warunków i wydawał dalej pieniądze garściami, szwendając się po luksusowych lokalach.

Razem z nim bumblowali inni zbankrutowani panicze: Klausner Merken i Lebman. Gdy pieniądze przyjaciół zupełnie ulotniły się, postanowili „zarabiać" w inny sposób: założyli szajkę bandytów gentlemanów.

Namówiła ich do tego tancerka kabaretowa Helga v. Aaren, której matka dzierżawiła garderobę w pewnej wielkiej kawiarni. Próbnego napadu dokonali bandyci na spólnika dzierżawczyni.

Plan napadu został dokładnie przemyślany. Wybrano nawet odpowiedni dzień, w którym przypłynęła większa gotówka. Lebman, jako dobrze wytrenowany bokser, rzucił się na mężczyznę i obalił go jednym ciosem na podłogę, a inni splondrowali mu kieszenie i zabrali całą gotówkę. Niedoświadczenie fachowe wskazało wkrótce na nich. Szef szajki uciekł i dotąd się ukrywa, resztę członków aresztowano. Obiecali oni pokryć szkodę.

Ucho, które śpiewa...

i skóra, która zaczerwieniła się od papryki.

Wielkie wrażenie w kołach lekarskich Wiednia wywołało niezrozumiałe zjawisko, zaobserwowane u pewnego muzyka. Człowiek ten... słyszy oczami. Z pozoru jest to paradoks, jednak badania kliniczne owego muzyka wykazały że potrafi on rzeczywiście słyszeć przy pomocy oka.

Przy naciśnięciu palcem w kąciku lewego oka słyszy on wyraźnie nutę „f". Ponieważ jest on muzykiem, ma więc przy sobie zawsze „kamerton", który służy mu do nastrajania skrzypiec.

Lekarze nie potrafili wytłumaczyć tego zjawiska. Prawdopodobnie jakiś nerw łączy kącik oka z nerwem słuchowym co powoduje, że nacisk na oko staje się słyszalny. Muzykowi temu wystarczy nawet ziewnąć, aby powstały przytem skurcz objawił się w postaci dźwięku.

Należy zaznaczyć, że zjawisko to nie jest nowe. Zaobserwowano je również u słynnego kompozytora Smetany. Smetana mógł się tylko pociągnąć zlekka za koniec ucha, aby usłyszeć dźwięki. Podobno był on w stanie zagrać sobie w ten sposób jakąś melodję.

Innym swojego rodzaju fenomenem jest pewna węgierka. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zmieniła się całkowicie barwa jej skóry. Dotychczas była ona zupełnie biała, obecnie zaś stała się... czerwona. Węgierka ta wygląda jak urodzona indjanka.

Badania lekarskie ustaliły przyczynę tego niezwykłego zjawiska. Jak się okazało węgierka ta dostała nagle wielkiego apetytu na paprykę. Spożywa ona codzień tyle papryki, że w końcu barwnik zawarty w tej roślinie przeniósł się na jej skórę.

W kronikach lekarskich znany jest nadto wypadek pozornej żółtaczki. Pewna kobieta dostała silne żółte zabarwienie skóry wskutek nadmiernego spożywania dyni.

Dr. Talko z Ciechanowa Maz. złożył w administracji zł. 5 na dom gruźlików w Sosnowcu zamiast kwiatów na grób Dr. Putermana.

SPŁONĄŁ BUDYNEK DREWNIANY W BĘDZINIE.

W ubiegłą niedzielę o godz. 2.30 popoł. w składzie naczyń emaljowanych Sztrochlica, przy ul. Narutowicza 3, wybuchł pożar, przyczem spłonął całkowicie budynek drewniany. Straty wynoszą 3700 zł.

Jak ustalono pożar powstał od silnie nagrzanego piecyka żelaznego, znajdującego się w magazynie.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Uzupełniające wybory do sejmiku.** W najbliższym czasie odbędą się uzupełniające wybory dwuch członków do sejmiku zawierckiego. Wybory jednego członka odbędą się w gminie Niegowa, na miejsce p. Strączyńskiego, który stracił mandat z powodu wyjazdu z pow. zawierckiego, drugiego zaś w gminie Żarki na miejsce zmarłego śp. Karola Zdebicha.

(z) **Odprawa naczelników straży ogniowych.** W niedzielę 15 bm. w gmachu sejmiku zawierckiego, odbyła się odprawa naczelników straży ogniowych powiatu zawierckiego, przy udziale 40 naczelników. Odprawę zagaił prezes okręgu starosta Konopacki, wygłaszając przy tem okolicznościowe przemówienie, w którem życzył zebranym dalszej owocnej pracy na polu bezpieczeństwa. Następnie referat o wychowaniu obywatelskiem i fizycznem wygłosił insp. woj. kieleckiego p. J. Plebanek. Referat o obronie przeciwgazowej wygłosił instruktor pow. oplg. p. M. Spess. Referaty z działów inspekcyjno - wyszkoleniowego, technicznego i o oddziałach żeńskich samarytańsko - pożarniczych wygłosił st. instruktor p. E. Wochtman.

(z) **Z życia związku podof. rez.** W ubiegłą niedzielę w świetlicy związku strzeleckiego przy ul. Pomorskiej, odbyła się generalna odprawa prezesów komendantów i niektórych członków zarządów kół związku podoficerów rezerwy z terenu powiatu zawierckiego.

Odprawie przewodniczył komendant okręgu Zagłębia Dąbrowskiego p. T. Stosik. Na odprawie ustalono program prac kulturalno - społecznych na rok 1933, program p. w. na pierwsze półrocze br., oraz omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Sprawozdanie prezesów wykazało, że na terenie powiatu zawierckiego znajduje się 763 podof. rezerwy zorganizowanych w 11 kołach.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

20

Ponieważ listy adresowane do p. Aboody zapowiadały, że zostanie on zamordowany w nocy z dwunastego na trzynasty, inspektor policji zaproponował dyrektorowi, że spędzi z nim tę noc w jego biurze. Dla większego bezpieczeństwa zostawił na placu jednego z agentów cywilnych, który miał baczyć na to, aby nikt z obcych nie dostał się do gmachu. P. Worobiejczyk upewnił się, że wszystkie wejścia były dobrze zamknięte i że w biurze poza nim i dyrektorem nie było żywej duszy. Wobec zachowania takich ostrożności, obaj panowie mogli słusznie przypuszczać, że noc upłynie spokojnie.

Nic się nie wydarzyło.

Trochę przed godziną pierwszą po północy agent Walter, który stał na straży przed biurem, przechodząc przed bramą, usłyszał wyraźnie odgłos wystrzałów, dobiegających z wnętrza domu. Otworzył momentalnie drzwi przy pomocy wytrycha i w tej samej chwili rozległ się nowy wybuch. Wyjął z kieszeni latarkę elektryczną, gdyż korytarz, do którego wszedł tonął w ciemnościach, ale nagle, ktoś silnie popchnął go na ścianę. Ujrzawszy uciekającego człowieka, rozkazał mu się zatrzymać.

Nieznajomy, daleki od usłuchania rozkazu policjanta, wybiegł na ulicę i rzucił się do ucieczki. Agent Walter wszczął alarm, zwołując gwizdkiem wszystkich pobliskich policjantów. Dwaj przybiegli natychmiast, ale uciekający wyprzedził ich znacznie i umknął.

Podobno policja natrafiła już na jego ślad...

Widząc, że wszelkie usiłowania dopędzenia nieznajomego były daremne, agent Walter wrócił pośpiesznie na dawne miejsce i wszedł znów do biura firmy „H. Aboody, J. B. Lawrence et Co". Po chwili znalazł się w pokoju, gdzie dyrektor i Worobiejczyk postanowili spędzić noc.

Pokój ten łączy się z wielką salą ogólną z podwójnemi, oszklonemi drzwiami o matowych szybach. Agent Walter chciał je otworzyć, ale zauważył, że są zamknięte na klucz od wewnątrz. Ponieważ jednak dwie szybki na wysokości głowy ludzkiej były stłuczone, można było zajrzeć do środka.

Walter wsunął wytrych w zamek i usiłował jeszcze raz otworzyć drzwi. Wyczuwszy opór, zajrzał przez stłuczone szybki i zobaczył, że za drzwiami leżało ciało inspektora Worobiejczyka.

Zwrócony twarzą ku ziemi, zaciskał prawą rękę na klamce, jakgdyby przed upadkiem starał się otworzyć drzwi. Na dywanie o kilka centymetrów od jego rozwartej dłoni leżał rewolwer.

Wszedłszy do pokoju, Walter skontatował, że Worobiejczyk został zamordowany dwiema kulami. Jedna trafiła w pierś, druga w lewą nogę. Dawał jeszcze słabe oznaki życia.

Co zaś do pana Aboody, to ten już nie żył. Policjant zastał go w pozycji półleżącej nad biurkiem, fotel przeszkodził zwłokom osunąć się na dywan. Telefon był przewrócony, a słuchawka zwisała na końcu sznura, jakgdyby dyrektor zamierzał użyć aparatu w chwili, gdy trafiła go kula. Nie dotykając telefonu, Walter wezwał z innego aparatu lekarza i sędziego śledczego.

Worobiejczyk został przewieziony do szpitala. Lekarze nie wypowiadają jeszcze swego zdania co do jego stanu, ale nie ukrywają swych obaw.

Sędzia śledczy, pan Plante, zastępca prokuratora, pan Brame, i pisarz, pan Chargois w towarzystwie lekarza, pana Lebay, oraz eksperta-rusznikarza, majora Van Booma, udali się na miejsce zbrodni

Istnieją różne przypuszczenia co do motywów zbrodni. O ile morderca dopuścił się jej w zamiarze rabunku, musiał zeń zrezygnować, z tej przyczyny, że zbrodnia była natychmiast wykryta; kradzieży bowiem, jak się zdaje, nie dokonano.

Czy chodzi może o zemstę? Dramat miłosny? Szantaż? Wszelkie hipotezy są dopuszczalne, chociaż listy z pogróżkami przemawiałyby raczej za pierwszą.

Co się tyczy osoby zabójcy, to możemy mieć pewność, że zostanie wykryta, skoro tylko się dowiemy, kim był nieznajomy, który uciekał przed Walterem. Jedna sekunda nieuwagi ze strony policjanta pozwoliła mu dostać się do biura, prawdopodobnie przy pomocy wytrychów.

Co chciał robić ten nieznajomy w biurze o godzinie pierwszej w nocy, jeśli nie miał zbrodniczych zamiarów? Nietylko wtargnął tam podstępnie, ale wyszedł jak człowiek, który zdawał sobie sprawę z tego, że naraża swe życie, jeżeli zostanie tam minutę dłużej.

O dalszym przebiegu tej sprawy, która obiecuje dużo niespodzianek, będziemy codziennie informowali naszych czytelników".

Morderca Knapik przed sądem doraźnym.

Rozprawa odroczona do dnia dzisiejszego.

PRZED ROZPRAWĄ.

Zapowiedziany przez nas wczoraj sąd doraźny nad dwukrotnym mordercą Knapikiem ściągnął do sądu okręgowego w Sosnowcu tak liczne rzesze ciekawych, że sala sądowa nie mogła pomieścić tych wszystkich, dla których rozprawa przeciwko Knapikowi była sensacją.

Wśród publiczności przeważały młode kobiety, które usadowiły się odrazu w pierwszych rzędach i z ciekawością przyglądały się oskarżonemu, siedzącemu na ławie w asyście czterech policjantów.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes sądu **Sarjusz Wolski**, wotują sędziowie **Czaplicki i Michalski**. Oskarża prokurator **Jewniewicz.**

DWUKROTNY MORDERCA.

Knapik jest średniego wzrostu mężczyzną, szczupłym o nieco wystających kościach policzkowych, szatynem, obrośnięty. Szyję, przewiązaną ma jakimś bandażem, który kryje zadrapania. Pod bandażem koszula zapięta na spinkę. Ubrany w granatowy garnitur i żółte sportowe buciki. Siedzi nieruchomo, od czasu do czasu spoglądając na publiczność, a zwłaszcza na ławkę, **gdzie siedzi jego matka, kobieta stara w chustce, z widocznem zgnębieniem na starczej twarzy.**

Knapik odpowiada nerwowo z pauzami, jak człowiek zaskoczony, który szuka dopiero właściwej drogi wybrnięcia z matni, w którą wpędzony został szeregiem niezbitych poszlak i druzgocącemi zeznaniami niektórych świadków.

Wyraźnie był zgnębiony w momencie, kiedy przewodniczący wiceprezes Sarjusz Wolski pytał go o dzieci i stosunki rodzinne. Oskarżony ukrył twarz w dłoniach i po dłuższej chwili odpowiedział z trudem:

— **„Mam czworo dzieci od ośmiu miesięcy do ośmiu lat“.**

Knapik poza tem był już ogółem **karany 15 razy, z tego cztery lata ciężkiego więzienia odcierpiał.** Ma lat 32. Z tępym spokojem wysłuchał obszernego aktu oskarżenia.

ZEZNANIA KNAPIKA.

— **Czy przyznaje się oskarżony, że strzelał do Miglusa i posterunkowego Łudzika, — zapytał przewodniczący.**

Oskarżony wstając, mówi powoli:

— **„Na podwórku u Ciękosza strzelałem do Miglusa, policjanta jednak na posterunku w Kazimierzu nie zabiłem“.**

Następnie oskarżony, z charakteryzującym go kamiennym spokojem opisuje przebieg wyprawy złodziejskiej na sklep zegarmistrzowski Wodzisławskiego, perypetje przedwstępne, czaty w jakiejś stodole, a następnie przybycie do komórki domu Ciękosza, skąd przez wybicie dziury w ścianie miał się wraz z Miszczyńskim dostać do sklepu Wodzisławskiego. — Komórka znajdowała się pod schodami. Obaj zbrodniarze stwierdzili więc łatwo, że obecność ich usłyszano na górze i ktoś schodzi po schodach. Przyczaili się, czekając co dalej nastąpi. Na podwórze zeszedł stary Ciękosz, a za chwilę przybył mu w sukurs zięć jego śp. Miglus.

Ciękosz pierwszy spostrzegł rabusiów w komórce. **Pchnął drzwi i przez chwilę wpatrzył się w Miszczyńskiego, który schylony siedział w kącie. Ciękosz zatrzasnął drzwi i krzyknął:**

— „Tu są złodzieje, baczność!“

W tej chwili padły strzały i korzystając z zamieszania obaj zbrodniarze wybiegli z komórki i poprzez płoty uciekli polną drogą w kierunku Niemiec.

W polu nastąpiła narada. Z namowy **Knapika udano się do Kazimierza, gdzie Knapik postanowił dokonać napadu na posterunek policji, aby zabrać stamtąd rewolwery. Posterunek już był zaalarmowany wieścią o zbrodni w domu Ciękosza. W lokalu posterunku nikogo nie było. Obaj przestępcy skorzystali z tego i Miszczyński otworzywszy drzwi wytrychem puścił do wnętrza Knapika, sam zaś stanął za płotem na czatach.**

WALKA Z POSTERUNKOWYM ŁUDZIKIEM.

Lokal posterunku składa się z trzech pokojów. Knapik pobieżnie zrewidował dwie pierwsze ubikacje, odrywając szuflady łomem, zaczem przeszedł do trzeciego pokoju, gdzie w szafie mieścił się podręczny magazyn amunicji. Zabrał stamtąd pełne ładownice i bagnet.

W tej chwili na posterunek przybył posterunkowy Łudzik. Zdumiony był, że **drzwi zastał otwarte i przeszedłszy dwa pokoje, otworzył drzwi trzeciego. W drzwiach spostrzegł Knapika. Przez chwilę sądził, że to wywiadowca. Padły strzały. Nieszczęśliwy policjant instyktownie pochylił się w dół, poczem chwycił Knapika za kołnierz, usiłując go przewrócić, zdołał go jednak tylko odepchnąć i przy tej okazji Knapik głową stłukł szybę z ramki, w którą oprawiony był regulamin.**

Zbrodniarz zbiegł. Na ulicy połączył się z Miszczyńskim i obaj zniknęli w ciemnościach. Ranny śmiertelnie posterunkowy Łudzik dowlókł się ostatkiem sił na podwórko i począł wzywać pomocy.

Wołanie usłyszeli wracający z pracy robotnicy. W chwilę potem zeszła również z mieszkania na górze żona komendanta posterunku p. Wieczorkowa. Robotnik Twardowski pobiegł do aparatu i zawiadomił będącego w szpitalu przy rannym Miglusie komendanta posterunku Wieczorka o postrzeleniu posterunkowego Łudzika.

W polu, kiedy już szli ku torowi kolejowemu w kierunku Gołonoga, Knapika opadły przypuszczenia, że jest postrzelony przez nieuwagę przez Miszczyńskiego, twarz miał bowiem skrwawioną. Były to jednak ślady śmiertelnej walki z dobrze zbudowanym posterunkowym Łudzikiem.

Knapik udawał pijanego i odszedł w bok na łąkę. Miszczyński między Gołonogiem a Strzemieszycami został zatrzymany przez policjanta po cywilnemu, który przystawił mu rewolwer do piersi i w ten sposób zaskoczył zbrodniarza. Pierwsze badanie Miszczyńskiego odbyło się w budce kolejowej. Miszczyński legitymował się wówczas dowodem, opiewającym na nazwisko Jana Dziadka, wystawionym przez znanego naturalistę Santurę z Mysłowic, u którego Miszczyński był agentem, rozsprzedającym zioła lecznicze. Była to tylko fikcja. Miszczyńskiego natychmiast przewieziono do szpitala na Niemce, gdzie skonfrontowano go z obu postrzelonymi.

CO ROBIŁ KNAPIK.

Knapik uniknąwszy szczęśliwie aresztowania pierwsze kroki skierował do niejakiej Genewofy Skrzypiec ze Strzemieszyc, z którą łączyły go jakieś stosunki. Chciał tam pożyczyć czapkę, swoją bowiem zgubił w czasie ucieczki na posterunku p. p. Od Skrzypcowej zbrodniarz powędrował do Marcina Tyrchana, zamieszkałego na Bielowiźnie w Ząbkowicach. Żonie Tyrchana **dał do przechowania rewolwery i kazał je gdzieś umieścić. Od Tyrchanowej Knapik udał się do domu, w powiecie chrzanowskim we wsi Pietrzyska. W domu zawiadomiono go o tem, że była policja i dopytywała się o niego.**

Knapik oczywiście opuścił natychmiast dom, spotkał się z bratem Aleksandrem, nazajutrz odwiedził stryjenkę w Jaworznie. Wieczorem Knapik został aresztowany w domu swoich rodziców, w powiecie chrzanowskim, w Regulicach. Reszta potoczyła się już normalnym torem.

BADANIE ŚWIADKÓW.

Po zeznaniach Knapika, sąd przystąpił do badania świadków. **Adwokat Koenig, obrońca oskarżonego z urzędu zgłosił wniosek, aby zażądać telefonicznie z P. K. U. w Chrzanowie przyczyn zwolnienia Knapika z wojska, cierpiał on bowiem, jak obrońcy wiadomo na epilepsję, co zaciążyło niewątpliwie na życiu Knapika.**

Prokurator Jewniewicz przedstawił sądowi świadectwa wojskowego lekarza, kliniki w Krakowie i kartę kasy chorych w Chrzanowie.

Z dokumentów tych wynika, że oskarżony istotnie został zwolniony na skutek choroby epilepsji. leczył się na nią w klinice krakowskiej, ponadto zaś chorował kilkakrotnie, jak to stwierdzają zaświadczenia kasy chorych.

Wobec przedstawienia tych świadectw przez prokuratora, obrońca wycofał swój wniosek.

Natomiast obrońca prosił sąd o stwierdzenie w **protokule, że oskarżony jest szatynem z pełnem uwłosieniem głowy.**

Sędzia Michalski odczytał zeznania Knapika złożone w śledztwie w powodu pewnych rozbieżności z zeznaniami złożonemi w sądzie.

ŚWIADEK MISZCZYŃSKI, TOWARZYSZ WYPRAW KNAPIKA.

Wejście świadka Miszczyńskiego wywołuje ogólne zaciekawienie na sali. **Miszczyński jest człowiekiem niskiego wzrostu, blondynem, łysiejącym na czole, ubrany nędznie, o twarzy zmizerowanej, typ wybitnie niesympatyczny. Oczy ma rozbiegane. Towarzyszy mu policjant.** Miszczyński składa obszerne zeznanie, zaczynając od tego, że był już 12 razy karany, mieszka na Jęzorze. Knapikowi imputuje wszystkie niemal pomysły wypraw złodziejskich i ostatnie krwawo zakończone napady. Opowiada o wyprawie do sklepu Wodzisławskiego, twierdzi, **że Knapik strzelał z komórki, on zaś siedział w kącie wystraszony i skorzystał z zamieszania, aby zbiec zaraz. Do napadu na posterunek namówił go Knapik. — Szedł tam niechętnie, gdyż nie miał żadnego interesu w uplanowanym napadzie. Otworzył drzwi wytrychem. — Knapik wszedł do środka, on stał na czatach. Nie zdążył uprzedzić towarzysza o przyjściu posterunkowego Łudzika, zauważył bowiem policjanta w ostatniej chwili. Usłyszał za chwilę strzały, po których Knapik wybiegł z posterunku i przybiegł do niego. W** czasie ucieczki Knapik robił świadkowi wyrzuty, że nie przyszedł mu z pomocą i nie strzelał do Łudzika. **Nazwał go z tego powodu „bucem“.**

Adwokat Koenig: — „Czy pan był konfrontowany z postrzelonym posterunkowym?“

Świadek odpowiada twierdząco. Obrońca prosi sąd o zaprotokułowanie, że umierający policjant stwierdził, **iż morderca był blondynem i łysawy z przodu.** Odpowiadałoby to **rysopisowi** Miszczyńskiego.

ŚWIADEK CIĘKOSZ.

Ciękosz był teściem śp. Miglusa. Jest zdenerwowany i z trudnością opowiada o przebiegu zabójstwa na podwórzu swego domu. Świadek pierwszy usłyszał jakieś szmery w komórce. **Razem z zięciem zeszli na dół.** Spostrzegł rabusiów w komórce. Wówczas krzyknął:

„Stasiu, baczność. Złodzieje są!“

W tej chwili padł strzał z komórki, a w chwilę potem zięć powiedział:

„Tato, jestem ranny“.

Strzały usłyszeli ludzie, którzy poczęli przybiegać z pomocą, zbrodniarze tymczasm zbiegli przez płot w pole.— W komórce znaleziono łuski z nabojów, świder i drut. W przywiezionym do szpitala Miszczyńskim świadek poznał tego, który siedział pierwszy w komórce.

INNI ŚWIADKOWIE.

Św. Antoni Wieczorek, komendant posterunku w Kazimierzu, opowiada szczegółowo o postrzeleniu śp. Miglusa, o napadzie na posterunek p. p. w Kazimierzu, powyrywanych szufladach w lokalu posterunku i wstępnem śledztwie. Świadek opowiada obszernie o topografji miejsca wypadku, tudzież stwierdza, że istotnie konający posterunkowy Łudzik powiedział, że **napastnik podobny był do Miszczyńskiego, tylko miał kurtę na sobie. Obrońca podnosi, że w poprzednich zeznaniach w śledztwie świadek nie o konfrontacji Miszczyńskiego z śp. Łudzikiem nie mówił.**

Świadek Helena Wieczorek, żona komendanta posterunku, opowiadała, że widziała przez okno wchodzącego do posterunku policjanta Łudzika. Za chwilę usłyszała krzyk, strzały i wołania o pomoc.

Obrońca zgłosił wniosek o komisyjne zbadanie oskarżonego przez lekarzy, celem stwierdzenia czy epilepsja, na którą Knapik chorował nie zaciążyła na poczytalności oskarżonego.

Sąd postanowił wezwać telefonicznie **doktora Ingstera, który wraz z dr. Blinstrubem i Rydlem orzec mają o stanie zdrowia oskarżonego.**

Świadek Józef Twardowski i świadek Zębala, obaj robotnicy opowiadają że słyszeli krzyk i strzały i przybiegli na posterunek.

Świadek Łukasz Bień, st. posterunkowy z Dąbrowy Narodowej w powiecie chrzanowskim mówił o kradzieży na posterunku p. p. w Dąbrowie. **Skradziono wówczas rewolwer świadkowi i jego torbę służbową, maszynę do pisania, prześcieradło i plecak. Podejrzewano Miszczyńskiego o dokonanie kradzieży.**

Świadek Mostowikowa, siostra oskarżonego, skorzystała z prawa niezeznawania.

Świadek Marcin Tyrchan stwierdził, że Knapik i Miszczyński przychodzili do jego domu do Ząbkowic, najczęściej w jego nieobecności i komunikowali się z żoną. Miszczyński przynosił jakieś materjały itd.

Świadek Stefan Lasak jest właścicielem mieszkania, w którem ongiś przez dwa tygodnie mieszkał Miszczyński. Wymówił mu „kwaterę“, gdyż wydawały mu się podejrzane konszachty Mieszczańskiego z Knapikiem.

Świadek Ludwik Bulak, posterunkowy p. p. ze Strzemieszyc opowiadał o aresztowaniu Miszczyńskiego.

Świadek Genowefa Tyrchan, szczupła, brzydka niewiasta, ubrana nieco protensjonalnie, **przyjmowała u siebie Miszczyńskiego i Knapika. Z bliżej nie znanych przyczyn Miszczyński czynił jej podarunki w postaci części skradzionych materjałów i płócien. Tyrchanowa ukrywała to skrzętnie przed mężem. Z ostatnią wizytą był Knapik. — Dał jej wówczas do przechowania dwa rewolwery,** oczywiście nie podejrzewała **w tem nic złego.**

To oświadczenie skłoniło przewodniczącego do zadania pytania świadkowi czy przechowywanie broni zdarzało się często, iż świadek przyjmował to bez zdumienia.

OŚWIADCZENIE KNAPIKA.

Prokurator Jewniewicz zadał oskar

żonemu pytanie co do zajścia i przebiegu walki z posterunkowym Łudzikiem.

Oskarżony urywanym głosem opowiada, że nie strzelał do Łudzika, który chciał go ugodzić bagnetem, schwycił nawet bagnet, aby osłabić cios. — Łudzik, silniejszy od niego przewrócił go na biurko, oskarżony wówczas zaczął krzyczeć.

Nagle padły strzały...

Łudzik upadł na kolana z czego skorzystał oskarżony i wyrwał się policjantowi. Dopadł drzwi i uciekł.

Świadek Ignacy Maciejewski, posterunkowy p. p. przesłuchiwał konającego Łudzika, który zeznał, że zabójca był łysawy i w kurtce. Miszczyński był do niego podobny. Świadek jest zdania, że Łudzik w czasie zeznań nie był na tyle przytomny, aby wiernie odtworzyć wypadki.

Świadkowie Wiktorja Knapik, żona oskarżonego odmówiła zeznań, **Bronisława Knapik**, żona brata oskarżonego nie wiele wniosła do sprawy, **brat Aleksander** również odmówił zeznań.

20-LETNI ŚWIADEK.

Po zeznaniach świadka **Garczyńskiego**, złożyła zeznanie **Genowefa Skrzypiec**. Świadek zeznaje w asyście policjanta, **przebywa bowiem w więzieniu**. Jest to młoda dziewczyna, którą Miszczyński obdarzał względami i której również robił podarunki. Mieszka przy rodzicach. **Przychodzili do niej Knapik i Miszczyński. Ostatni kilkakrotnie przynosił jakieś materjały.** Miszczyński **przyszedł raz i przyniósł** plecak, **Knapik zaś przyszedł z teczką. Nazajutrz zjawił się sam Knapik i prosił o rewolwer, zostawiony przez Miszczyńskiego, gdyż jak świadek twierdzi chciał iść... na polowanie na zające.** — **Świadek dał Knapikowi wówczas czapkę granatową, oskarżony bowiem przyszedł bez nakrycia głowy.**

Świadek Franciszek Sztandera, starszy strażnik więzienia w Będzinie słyszał, jak Miszczyński mówił, że **Łudzik nie mógłby się wycofać, bo on zabiłby go ztyłu.**

CO POWIEDZIELI BIEGLI.

Po przerwie, przed stołem sędziowskim stanęli biegli pp. **dr. Blinstrub, Rydel i Ingster**, który w mieniu biegłych po zbadaniu dokumentów szpitalnych i oskarżonego, stwierdził, że **obecnie oskarżony nie cierpi na zmniejszenie poczytalności, czynów swoich dokonał z pełną świadomością, jest dość rozgarnięty jak na swoje wykształcenie. Epilepsja, na którą oskarżony chorował swego czasu nie przejawia się obecnie u niego, tak że można przypuszczać, iż został on wyleczony.**

Zkolei dr. Blinstrub, jako biegły, określił wyczerpująco rany obu ofiar napadu i przedstawił wynik robionej przez siebie sekcji zwłok śp. **Miglusa i śp. Łudzika.**

Sąd ponownie przesłuchał świadka **Helenę Wieczorek**, celem wyjaśnienia w jakiem miejscu znajdowała się lampa obok posterunku p. p. i czy w jej świetle można było zauważyć kogoś np. idącegi za posterunkowym Łudzikiem.

Obrońca postawił wniosek, aby sąd przeprowadził wizję lokalną, która stwierdziłaby, czy z okna mieszkania pp. Wieczorków można było istotnie widizeć wszystkich wchodzących do posterunku. **Ponieważ sąd uznał tę kwestję za drugorzędną w procesie, przeto obrońca wycofał swój wniosek.**

Świadek **Pendras**, wywiadowca urzędu śledczego w Sosnowcu, niezmiernie szczegółowo i obszernie przedstawił przebieg śledztwa w sprawie obydwuch napadów, co zresztą znane jest już z przytoczonego na wstępie zeznania oskarżonego i zeznań świadka Miszczyńskiego. **Świadek wystawił Knapikowi bardzo złe świadectwo, zna go bowiem od kilku lat ze sprawy niejakiego Barańskiego, z którym wspólnie już przed laty oskarżony urządzał napady na policję.**

ROZPRAWA ODROCZONA DO DZISIAJ.

Po zeznaniach świadka Pendrasa, sąd postanowił odroczyć rozprawę do dzisiaj ze względu na spóźnioną porę i konieczność uzupełnienia przewodu sądowego.

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE KIELECKIEGO Z. O. P. N. W CZĘSTOCHOWIE.

W ub. niedzielę odbyło się w Częstochowie roczne walne zebranie kieleckiego ZOPN. z udziałem delegatów z podokręgów: Zagłębia, Kielc i Częstochowy. Zebranie prowadził inż. **Michalski** prezes podokręgu zagłębiowskiego. Obrady odbyły się w atmosferze spokojnej.

Jak już podawaliśmy, kilka klubów zagłębiowskich złożyło na walne zebranie okręgu wnioski, a mianowicie

STS. „Unja" o przeniesienie okręgu do Sosnowca.

C. K. S. (Czeladź) w sprawie udzielenia absolutorjum ustępującym władzom całkowicie.

„Brynica" czeladzka o pozostanie w kl. A.

W sprawie reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo podokręgu Zagłębia T. S. „Dąbrowa".

R. K. S. „Zagłębie" (Dąbrowa) w sprawie zmniejszenia składki członkowskiej i wpisowego do mistrzostw.

Wnioski te, prócz wniosku RKS. „Zagłębia" z Dąbrowy który został przesłany do rozpatrzenia w zarządzie, upadły.

W nowym zarządzie okręgu Zagłębie reprezentować będzie nadal p. **Wolski** z Dąbrowy.

ZEBRANIE SEKCJI MOTOCYKLOWEJ STS. „UNJA".

Zarząd sekcji motocyklowej S. T. S. „Unja" w Sosnowcu, zawiadamia, że dnia 19 bm. o godz. 19-ej przy ul. Wspólnej nr. 11 (miejska straż ogniowa) odbędzie się zebranie członków sekcji w sprawie ułożenia kalendarza imprez sportowych i turystycznych na rok 1933.

SEKCJA ŁYŻWIARSKA PRZY KS. „POLICYJNYM" W SOSNOWCU.

KS. „Policyjny" podaje do wiadomości sportowców, że na stadjonie, w g. od 8 do 2, w kasie biletowej, są przyjmowane zapisy do sekcji łyżwiarskiej. Osoby zaawansowane, pragnące pod fachowem kierownictwem trenować jazdę figurową, zechcą się zgłaszać do dnia 19 bm. do godziny 12-ej. Po tym terminie zgłoszenia nie będą przyjmowane. W czwartek dn. 19 bm. odbędzie się na lodzie egzamin zgłoszonych, oraz ustalone zostaną warunki.

Poza tem podaje się do wiadomości, że w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 22 na stadjonie odbędzie się zebranie sekcji lekkoatletycznej „Policyjnego". — Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

LIGA PODZIELONA NA DWIE GRUPY.

Długa dyskusja nad reformą rozgrywek ligowych zakończyła się podziałem ligi na dwie grupy: wschodnią i zachodnią.

Do grupy zachodniej postanowiono zaliczyć cztery kluby krakowskie **oraz** „Wartę" i „Ruch". Do grupy wschodniej: Legję i Warszawiankę z Warszawy 22 p. p. ŁKS. oraz Pogoń i Czarnych.

Rozgrywki w grupach muszą być ukończone do dn. 15 lipca. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc wchodzą do finału zaś kluby zajmujące trzy ostatnie miejsca w grupach grać będą w sezonie jesiennym o spadek do kl. A.

Zaznaczyć trzeba, że uchwalona reforma rozgrywek ligowych przyjęta została narazie na rok 1933.

Ważną uchwałę powzięto w kierunku zrealizowania t. zw. **kaperowania graczy**, mianowicie postanowiono, że zawodnik, który nie otrzyma zwolnienia (a tylko wykreślenie) będzie mógł brać udział w mistrzostwach w barwach innego klubu **dopiero po upływie dwuch lat.** Natomiast zawodnik, który otrzyma zwolnienie, będzie mógł brać udział w zawodach mistrzowskich **dopiero po upływie roku.**

Na zakończenie obrad wybrano nowy zarząd ligi PZPN.

Wydawca: Helena Monstorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp.: Józef Oskólski.